Kraina mrówek – kłopotliwy deszcz

Za siedmioma dolinami, za siedmioma pustyniami leżała niezwykła kraina mrówek. W samym jej środku wznosił się ogromny kopiec, który tak naprawdę był wspaniałym mrówczym zamkiem. Mieszkała w nim królowa wraz ze swoją wielką rodziną. Mrówek było tak dużo, że jeszcze nikomu nie udało się ich wszystkich policzyć.

Wszystkie słynęły z tego, że bardzo lubiły pracować. W całej rodzinie nie było ani jednego leniuszka. Każda mrówka miała swoje obowiązki i sumiennie wykonywała powierzone jej zadania.

Chcecie wiedzieć, czym się zajmowały? Posłuchajcie.

Pewnego dnia nad krainę mrówek nadciągnęła ogromna, ciemna chmura. Po chwili spadł z niej ulewny deszcz. Padało tak mocno, że woda zaczęła niszczyć zamek. Jego ściany były zbudowane z grudek ziemi, które pod wpływem deszczu powoli zamieniały się w błoto.

Deszcz padał i padał, jakby wcale nie zamierzał przestać, a piękny mrówczy zamek coraz bardziej przypominał wielką górę błota.

Zmartwiona królowa poprosiła o pomoc wiatr.

– Wietrze, pomóż nam! – zawołała. – Jeśli deszcz nie przestanie padać, stracimy cały nasz zamek!

Wiatr ulitował się nad rodziną mrówek. Nabrał powietrza i dmuchnął z całej siły. Ciemna chmura szybko odpłynęła daleko za horyzont.

Nad krainą mrówek ponownie zaświeciło słońce. Jego ciepłe promienie osuszyły mokrą ziemię, a pracowite mrówki natychmiast zabrały się do naprawy zamku.

Królowa wiedziała jednak, że ciemna chmura może kiedyś powrócić.

– Musimy zabezpieczyć nasz dom przed kolejnym deszczem – powiedziała do swoich poddanych.

Mrówki otrzymały więc nowe zadanie.

Po krótkiej naradzie postanowiły zbudować nad zamkiem ogromny dach. Zabrały się do pracy. Najpierw znosiły z lasu cienkie patyki i gałązki. Następnie ustawiły z nich wysoką konstrukcję, która górowała nad zamkiem. Na jej szczycie ułożyły ogromne, rozłożyste liście i dokładnie przywiązały je źdźbłami trawy.

Dach był gotowy.

Mrówki były bardzo zadowolone ze swojego dzieła.

Niedługo potem ciemna chmura ponownie pojawiła się nad krainą.

Zaczął padać deszcz.

Początkowo dach znakomicie spełniał swoje zadanie. Krople spadały na wielkie liście i nie docierały do zamku.

– Udało się! – cieszyły się mrówki.

Niestety, po pewnym czasie liście nasiąkły wodą i stały się bardzo ciężkie. Drewniana konstrukcja zaczęła się uginać, aż w końcu nie wytrzymała.

Trzask!

Cały dach runął na ziemię, a zgromadzona na liściach woda zalała zamek.

Po raz kolejny na pomoc przybył wiatr. Dmuchnął mocno i przepędził deszczową chmurę.

Mrówki ponownie zabrały się do odbudowy swojego domu. Nie zamierzały się jednak poddawać. Już wkrótce miały kolejny pomysł.

– Zrobimy ogromny koc! – zaproponowały. – Kiedy zacznie padać, przykryjemy nim cały zamek.

Mrówki przez wiele dni znosiły najróżniejsze liście. Potem łączyły je ze sobą źdźbłami trawy. Pracowały bardzo dokładnie, aż w końcu powstała ogromna zielona płachta.

Zwinęły ją w wielki rulon i położyły obok zamku.

Gdy ponownie zaczął padać deszcz, wszystkie mrówki rzuciły się do pracy. Szybko rozwinęły koc i próbowały przeciągnąć go nad zamkiem.

Nie było to jednak łatwe.

Krople deszczu zmoczyły ziemię i mury zamku. Mrówki ślizgały się, przewracały i z trudem wspinały coraz wyżej.

Były już prawie na szczycie, gdy nagle ogromny koc wysunął im się z łapek.

– Ojej! – krzyknęły.

Zielona płachta zsunęła się na sam dół.

I tym razem wiatr musiał uratować królestwo, przepędzając ciemną chmurę.

Mrówki ponownie rozpoczęły odbudowę zamku. Chociaż dwa razy poniosły porażkę, żadna z nich nie zamierzała się poddać. Wciąż zastanawiały się, jak ochronić swój dom przed kolejną ulewą.

Wtedy wydarzyło się coś niespodziewanego.

Na środek zgromadzenia wyszła najmniejsza mrówka w całej rodzinie.

Była tak maleńka, że zazwyczaj nikt nie zwracał na nią większej uwagi.

– A może… posadzimy wokół zamku cztery drzewa? – zaproponowała nieśmiało. – Kiedy urosną, ich gałęzie i

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

liście będą osłaniały nasz dom przed deszczem.
Wszystkie mrówki zamilkły.
Królowa zastanowiła się chwilę, a potem uśmiechnęła.
– To bardzo dobry pomysł – powiedziała. – Prosty, ale mądry.
Poleciła mrówkom posadzić cztery nasionka wokół zamku. Mrówki codziennie je podlewały, doglądały młodych roślinek i troszczyły się o nie najlepiej, jak potrafiły.
Po pewnym czasie z ziemi wyrosły małe drzewka. Z każdym dniem stawały się coraz większe i silniejsze. Ich korony rozrastały się nad mrówczym zamkiem, tworząc naturalny zielony dach.
Gdy ciemna chmura pojawiła się ponownie, mrówki nie przestraszyły się ani trochę.
Deszcz padał bardzo mocno, lecz rozłożyste gałęzie zatrzymywały większość wody. Zamek pozostał bezpieczny.
Mrówki cieszyły się ogromnie.
Najbardziej zaś cieszyła się najmniejsza mrówka, bo to właśnie jej pomysł okazał się najlepszy.
Od tamtej pory mieszkańcy krainy mrówek pamiętali, że nie zawsze największe i najbardziej skomplikowane pomysły są najlepsze. Czasami wystarczy dobrze się zastanowić, aby znaleźć rozwiązanie proste i skuteczne.
Morał: Czasami najprostsze rozwiązanie okazuje się najlepsze. Warto słuchać każdego, bo nawet najmniejszy może mieć wielki pomysł.

EwaB

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026